

# Kozięło-Poklewski, Bohdan

---

## O przedszkolach polskich na Warmii w latach 1927-1939 : (na marginesie artykułu Jana Chłosty)

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 91-102

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Bohdan Koziętko-Poklewski

O PRZEDSZKOLACH POLSKICH NA WARMII  
W LATACH 1927—1939  
(na marginesie artykułu Jana Chłosty)

Słuszne jest twierdzenie Jana Chłosty, że „do tej pory dzieje polskich przedszkoli na Warmii, zwanych także ochronkami, omawiano raczej na marginesie prac, ujmujących całokształt problemów związanych z rozwojem ruchu polskiego w Prusach Wschodnich”<sup>1</sup>. Dodajmy: nie tylko „do tej pory”, ale chyba długo jeszcze wypadnie nam czekać na jakąś próbę szerszego opracowania dziejów polskich przedszkoli na Warmii i Powiślu w okresie międzywojennym. Wspomniani przez Chłostę autorzy omawiali wprowadzie dzieje polskich przedszkoli jedynie marginesowo, ale przedstawiali stan zgodny z prawdą, natomiast stwierdzenia Jana Chłosty, jakkolwiek wydają się prawdopodobne, budzą poważne zastrzeżenia.

Autor ten nie wziął bowiem pod uwagę ustawodawstwa Rzeszy i Prus dotyczącego przedszkoli, nie zwraca uwagi na różnice między ministerstwem opieki społecznej Rzeszy (Reichsministerium für Volkswohlfahrt) a pruskim ministerstwem nauki, sztuki i oświaty (Preussisches Ministerium für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung). Nie odróżnia też zasadniczej szkoły zawodowej, a więc Zakładu Kształcenia Piastunek i Opiekunek Dzieci (Bildungsanstalt für Fröbelische Kinderpflegerinnen), od szkoły typu licealnego, a więc Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli (Seminar für Kindergärtnerinnen und Hörtnerinnen). Nie wykorzystał też autor w pełni dokumentów znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dostępnych materiałów Bund Deutscher Osten, jak i akt Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie. Z materiałów przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie autor wykorzystał jedynie dokumenty z pięciu teczek z zespołów Ambasady RP w Berlinie i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W bardzo szczegółowym inwentarzu zespołu Ambasady RP w Berlinie w Archiwum Akt Nowych wymienionych jest sto piętnaście teczek poświęconych sprawom oświaty polskiej w Niemczech, wśród nich dwie opasłe teczki, noszące tytuły „Ochronki polskie w Prusach Wschodnich”. Tymczasem z zespołu Ambasady RP w Berlinie autor wykorzystał tylko jedną teczkę. Pozostaje jeszcze bogactwo materiałów w zespole Ministerstwa Spraw Zagranicznych, również w Archiwum Akt Nowych. Nie sięgnął autor do dokumentów podstawowego dla tematu zespołu rejencji olsztyńskiej w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie.

Można się zgodzić, że autor wykorzystał te materiały, do których udało

---

1 J. Chłosta, *Przyczynki do dziejów przedszkoli polskich na Warmii w latach 1927—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1978, nr 3, ss. 373—386.

mu się dotrzeć, dlatego też nie ilość, ale sposób wykorzystania cytowanych źródeł budzi poważne wątpliwości. Artykuł swój oparł Chłosta głównie na pismach przewodniczących urzędników Poselstwa Polskiego w Berlinie i Konsulatu Polskiego w Olsztynie, nie sięgając do dokumentów, którym te pisma przewodnie towarzyszyły.

Pisze Chłosta: „Na Warmii natomiast [inaczej niż na Powiślu — B.K.-P.] w 1927 roku trzeba było na nowo przystąpić do zarządzania polskich ochronek. Chcąc wytrącić niemieckim władzom oświatowym argument o stosunkowo niskim przygotowaniu wychowawczyń do prowadzenia ochronek, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne skierowało do Zakładu dla Kształcenia Wychowawczyń Przedszkoli w Królewcu kilka warmińskich dziewcząt, a wśród nich Jadwigę Brzeszczyńską, Franciszkę Hensel, Annę Kiwitt, Martę Schreter, Otylię Teszner, Agatę Sendrowską, Martę Hanowską” (ss. 372—375). Nie podaje przy tym źródła, skąd tę wiadomość zaczerpnął. Tekst sugeruje więc, że nastąpiło to w roku 1927. Tymczasem pierwsze trzy dziewczęta warmińskie zostały skierowane na naukę do Królewca, oczywiście nie w żadnym Zakładzie Kształcenia Wychowawczyń Przedszkoli, a Zakładzie Kształcenia Piastunek i Opiekunek Dzieci, już w październiku 1923 roku, a ukończyły ją w kwietniu 1925 roku<sup>2</sup>. Natychmiast po ukończeniu przez nie nauki w Królewcu pomysłano o zorganizowaniu przedszkoli. I tak w sprawozdaniu Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię za okres od 1924 roku do lipca 1925 roku, omawiającym między innymi kosztorys pracy oświatowej Towarzystwa Szkolnego na Warmię na rok 1925/1926, znajdujemy „pkt. II Ochrony: trzy ochrony po przeciętnie 25 dzieci — ogólny koszt 12 100 mk, w tym a) pensje ochroniarek miesięcznie po 200 mk — 7200 mk, b) urządzenie ochron po 1000 mk — 2000 mk, c) dzierżawa lokalu po 200 mk — 600 mk, d) opał, światło, czyszczenie po 100 mk — 300 mk, e) przybory naukowe po 100 mk — 300 mk, f) podarki dla dzieci, zabawki itp. po 100 mk — 300 mk, g) podarki gwiazdkowe po 5 mk na dziecko, 5×75 — 375 mk, h) do dyspozycji — 25 mk”<sup>3</sup>. Polacy nie mieli potrzeby wytrącać, jak chce Chłosta, niemieckim władzom oświatowym argumentu o stosunkowo niskim przygotowaniu wychowawczyń do prowadzenia ochronek, z tej prostej przyczyny, że niemieckie władze oświatowe nie mogły mieć w tym względzie jakichkolwiek zastrzeżeń, ponieważ sprawy przedszkoli nie leżały w kompetencji władz oświatowych, lecz podlegały ministerstwu opieki społecznej.

Trudno z akapitu (s. 375), zaczynającego się od słów: „Najzdolniejszych chłopców kierowano do Seminarium Nauczycielskiego w Lubawie” zorientować się, co było z nauką Otylii Grothowej w Królewcu. Ukończyła, oczywiście nie Seminarium, a Zakład Kształcenia, czy też nie? W sprawozdaniu Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię czytamy: „W r. 1925 wysłano w jesieni do Królewca p. Tesznerównę, która ukończyła naukę z wynikiem dodatnim w kwietniu br.”<sup>4</sup>.

To co napisał Chłosta o staraniach Baczewskiego wokół otwarcia w Olsztynie polskiego seminarium dla wychowawczyń przedszkoli wymaga kilku

2 Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ambasada RP w Berlinie (dalej AB) 1955, k. 7, Sprawozdanie z działalności Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię za rok 1927.

3 AAN, AB 1900, k. 262—267, Sprawozdanie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię od 1924 r. do VII 1925 r.

4 AAN, AB 1955, k. 7, Sprawozdanie z działalności Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię za rok 1927.

sprostowań. Autor pisze: „Tymczasem inicjatywa Baczewskiego napotkała na inne trudności. Otóż według opinii władz pruskich, powołanie polskiego seminarium nie mieściło się w ustaleniach ustawy o szkolnictwie dla mniejszości polskiej w Niemczech. Baczewski jednak odczytał faktyczną przyczynę nieudzielenia zezwolenia na otwarcie tej uczelni. Pisał na ten temat: »Istotną przyczyną zmiany stanowiska (a więc według Baczewskiego była jakaś szansa na otwarcie seminarium) jest nacisk ze strony katolickich organizacji niemieckich, tworzących również w Olsztynie seminarium ochroniarskie«” (s. 376). Wyjaśnijmy na wstępie, iż nie jest to wypowiedź Baczewskiego. Taki pogląd przedstawił ówczesny zastępca Rady Emigracyjnego Poselstwa Polskiego w Berlinie, dr Eugeniusz Zdrojewski, w swoim piśmie wyjaśniającym do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie<sup>5</sup>. Uwaga Chłosty w tym rzekomym cytacie Baczewskiego: „a więc według Baczewskiego była jakaś szansa na otwarcie seminarium” w świetle materiałów z tejteczki musi co najmniej dziwić. 7 listopada 1929 roku ówczesny Radca Emigracyjny Poselstwa Polskiego w Berlinie pisał do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie: „pruskie Ministerstwo Oświaty nie sprzeciwiając się zasadniczo (grundsätzlich) otwarciu Seminarium, odłożyło badanie programu nauk projektowanego Seminarium, złożonego jeszcze w sierpniu br. przez ZwPTSzk. pruskiemu Ministerstwu Oświaty, aż do otrzymania nazwiska i dokumentów przyszłej kierowniczkii Seminarium. Obecnie pruskie Ministerstwo Oświaty, otrzymawszy wymagane dokumenty, przystąpi niezwłocznie do rozpatrzenia programu polskiego seminarium ochroniarskiego, tak że zatwierdzenie programu i kierowniczkii będzie mogło nastąpić krótko po Bożym Narodzeniu. Jako dalszą przyczynę zwłoki podano w rozmowie z dnia 2 listopada br. Prezesowi ZwPTSzk. chorobę referentki do spraw seminariów ochroniarskich”<sup>6</sup>. Niemcy grali na zwłokę. Trudno powiedzieć, czy już w tym okresie istniał projekt utworzenia przez Caritasverband niemieckiego seminarium dla wychowawczyń przedszkoli, ale wydaje się to prawdopodobne. W każdym razie początek 1930 roku przyniósł zmianę stanowiska pruskiego Ministerstwa Oświaty. 1 lutego 1930 roku Eugeniusz Zdrojewski pisał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: „Poselstwo pospiesza donieść, że sprawa ta napotkała na nieoczekiwane trudności. W czasie przeprowadzonych rozmów w pruskim Ministerstwie Oświaty, czynniki urzędowe zaczęły obecnie, w przeciwieństwie do swych poprzednich oświadczeń (do której to sprzeczności przyznały się), komentować artykuł rozporządzenia szkolnego, mówiący o szkołach wyższych od ludowej, w sposób ścieśniający i zaznaczać, iż seminarium ochroniarskie nie mieści się w ramach tego rozporządzenia. Istotną przyczyną tej zmiany stanowiska jest nacisk ze strony katolickich organizacji niemieckich, tworzących również w Olsztynie seminarium ochroniarskie niemieckie”<sup>7</sup>.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych nie zgadzał się z taką interpretacją *Ordynacji szkolnej* i złożył specjalny memoriał w pruskim Ministerstwie Oświaty, wykazujący bezzasadność tej interpretacji i domagający się zezwolenia na otwarcie polskiego seminarium ochroniarskiego w Olsztynie<sup>8</sup>. Mimo

5 AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ) 10739, k. 29, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do MSZ z 1 II 1930 r.

6 Ibidem, k. 23, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie z 7 XI 1929 r.

7 Ibidem, k. 29, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do MSZ z 1 II 1930 r.

8 Ibidem.

to, szukając wyjścia z zaistniałej sytuacji, nawiązał kontakt z Caritasverbandem. Nie rezygnując bowiem z dążenia do zorganizowania w Olsztynie polskiego seminarium ochraniarskiego uznał (Baczewski osobiście?) za celowe dojsście do porozumienia z tą instytucją w sprawie zorganizowania seminarium chwilowo choćby pod firmą Caritasverbandu. 11 lutego 1930 roku w pruskim Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja porozumiewawcza w tej sprawie. Ze strony polskiej udział w niej wzięli dr Jan Kaczmarek — kierownik Związku Polaków w Niemczech, Jan Baczewski — prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech i dr Józef Michałek ze Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. Stronę niemiecką reprezentowali dr Gürich — radca ministerialny w pruskim Ministerstwie Oświaty, dr Erm-ler — nadradca z pruskiego Ministerstwa Oświaty jako przedstawicielka niemieckiego Caritasverbandu, ks. kuratus dr Wienken — naczelny dyrektor Deutscher Caritasverband, dr Steinki — dyrektor Caritasverbandu na Prusy Wschodnie. W czasie tej konferencji, jak pisze w sprawozdaniu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Eugeniusz Zdrojewski: „Przedstawiciele niemieccy przyjęli do wiadomości oświadczenie przedstawicieli polskich, że ZwPTSz., nie rezygnując z zasadniczego postulatu uprawnienia polskiego do zakładania seminarium ochraniarskiego, dąży na terenie Prus Wschodnich do zgodnego załatwienia spraw seminarium ochraniarskiego w Olsztynie i godzi się z tego powodu na propozycję niemiecką rozważenia i omówienia współudziału ZwPTSz. w katolickim Seminarium ochraniarskim, zakładany przez Deutscher Caritasverband, na następujących warunkach:

1. Na czele seminarium ochraniarskiego w Olsztynie stanie kuratorium Zakładu, złożone z sześciu osób w równej liczbie z przedstawicieli polskich i niemieckich; na przewodniczącego Kuratorium proponuje strona polska ks. dziekana Hanowskiego z Olsztyna — Polaka. Co do tej propozycji polskiej Caritasverband wysuwa swe zastrzeżenia i domaga się, aby przewodniczącego mianował ks. biskup warmiński, który naturalnie zamianuje nim ks. prob. Hanowskiego, jako najstarszego w miejscowej hierarchii kościelnej księdza. Sprawa pozostała nie rozstrzygnięta.

2. Utrzymującym katolickie seminarium ochraniarskie w Olsztynie jest Deutscher Caritasverband i ZwPTSzkwN. Strona niemiecka wyraża co do tego pewne zastrzeżenia z wyraźną tendencją, aby utrzymującym zakład (Unterhaltungsträger) był formalnie i prawnie Deutscher Caritasverband. Sprawa pozostała otwarta.

3. Kierowniczką katolickiego seminarium ochraniarskiego w Olsztynie zostaje osoba mianowana przez Deutscher Caritasverband. Na stanowisko kierowniczkę upatrzona jest osoba pochodząca z Nadrenii.

4. Oddział polski seminarium, na którego czele stoi polska kierowniczka, uznana przez Caritasverband jako zastępczyni kierowniczką zakładu, posiada pełną autonomię i mieści się w osobnym budynku, należącym do ZwPTSzk.

5. Koszta oddziału polskiego ponosi wyłącznie ZwPTSzk.

6. ZwPTSzk. zgadza się pokrywać do połowy kosztu ogólnych wydatków administracyjnych i częściowo (jeszcze nie sprecyzowano) kosztu nauki we wspólnych oddziałach.

7. ZwPTSzk. proponuje zwołanie w Berlinie konferencji, na której kierowniczki niemiecka i polska ustalą te przedmioty, których wykład będzie wspólny dla polskich i niemieckich uczennic. ZwPTSzk. zgadza się już obecnie,

aby wspólna była nauka udzielana w tzw. Säulingsheim (zakład dla niemowląt) i Marienspital (miejskowy szpital pod opieką sióstr zakonnych).

8. Radca ministerialny, p. dr Gürich, zobowiązuje się zwrócić niezwłocznie do Auswärtiges Amt z prośbą o wydanie odpowiednich instrukcji Poselstwu Niemieckiemu w Warszawie celem udzielenia p. Wandzie Szumanównie wizy wjazdowej do Niemiec dla odbycia konferencji wymienionej w punkcie 7<sup>9</sup>.

Wspomniana w cytowanym sprawozdaniu konferencja odbyła się w Berlinie 1 marca 1930 roku. Pisze na ten temat Chłosta: „Kolejna polsko-niemiecka konferencja z 1 marca 1930 roku wykazała istotne przeszkody w otwarciu wspólnego seminarium ochroniarskiego. Władze niemieckie w tych pertraktacjach pokazały jeszcze raz swoje nieprzejednane stanowisko wobec Polaków na Warmii, widząc w inicjatywie powołania seminarium jeszcze jedną próbę rozszerzenia ruchu polskiego” (s. 377). Stwierdzenie to w odniesieniu do tej konferencji jest zupełnie nieprawdziwe. Protokół z niej, znajdujący się w wykorzystanej przez autora tezce, dowodzi, że w spotkaniu tym nie brały udziału żadne „władze niemieckie” i to nie przedstawiciele Caritasverbandu, ale właśnie Baczewski storpedował wspomnianą konferencję<sup>10</sup>. Nawet Eugeniusz Zdrojewski w piśmie przewodnim, do którego załączony jest protokół konferencji, nie obciążał Niemców za jej niepowodzenie, a napisał jedynie: „Wobec dojścia na powyższej konferencji do wniosku o niemożliwości tworzenia wspólnego niemiecko-polskiego seminarium ochroniarskiego sprawa powraca do dawniejszego stadium starań o uzyskanie pozwolenia na polskie seminarium ochroniarskie w Olsztynie”<sup>11</sup>.

Do otwarcia polskiego seminarium dla wychowawczyń przedszkoli w Olsztynie — jak wiemy — nie doszło. Tymczasem brak odpowiednich sił facho-

9 Ibidem, k. 34—38, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do MSZ z 15 II 1930 r.

10 Ibidem, k. 43—44, Protokół z konferencji z 1 III 1930 r. w sprawie wspólnego seminarium polsko-niemieckiego w Olsztynie: „Niederschrift. Im Verfolg der am Dienstag, den 11. Februar im Preussischen Ministerium für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung stattgefundenen Besprechung über die Einrichtung der Kindergärtnerinnen-Seminar in Allenstein wurde heute in den Räumen des Deutschen Caritasverbandes eine weitere Besprechung abgehalten, an der teilnahmen: vom polnischen Schulverband Fräulein Szuman aus Warschau, Herr Baczewski, Herr Dr. Michalek von Seiten des Deutschen Caritasverbandes: Fräulein Kiene — Freiburg, Herr Caritasdirektor Steinki — Braunsberg, Herr Caritasdirektor Wienken — Berlin. Herr Baczewski legte der Besprechung die Prüfung der Frage zu Grunde: Ist die Ausbildung von Kindergärtnerinnen des polnischen und des deutschen Volkstums in einem gemeinsamen Kindergärtnerinnen-Seminar im Sinne des deutschen Volkstums einerseits und im Sinne des polnischen Volkstums andererseits möglich. Nach eingehender Beratung erklärten sowohl Fräulein Szuman wie auch Fräulein Kiene, dass dieses aus schultechnischen und schulpädagogischen Gründen unmöglich sein werde. Auch der seinerzeit im Preussischen Ministerium für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung besprochene Plan, dass evtl. in Allenstein ein Seminar in der Weise eingerichtet werde, dass eine gemeinsame Leiterin für eine räumlich getrennte deutsche und polnische Abteilung bestellt werde, ist nach Aussicht der vorgenannten Damen undurchführbar, schon aus dem Grunde, weil diese Leiterin nicht imstande ist, die Verantwortung für die Ausbildung in den beiden Abteilungen zu übernehmen. Der Vorschlag des Caritasverbandes, dass er bereit und imstande ist, im Allensteiner Seminar wöchentlich zwei Stunden polnischen Sprachunterricht verbunden mit polnischer Volkstumspflege, sowie sprachlich getrennten Religionsunterricht einzuführen, ferner noch eine Gelegenheit zu verschaffen, an einer evtl. zu errichtenden polnischen Uebungsstätte sich praktisch zu betätigen, konnte die Wünsche der polnischen Minderheit nicht zufrieden stellen. (→) Wanda Szuman, (→) Marie Kiene, (→) Steinki, (→) J. Baczewski”.

11 Ibidem, k. 42, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej MWRiOP) z 3 III 1930 r.

wych zahamował rozwój sieci przedszkoli polskich. Było to zresztą zjawisko charakterystyczne dla całego obszaru Niemiec i dlatego Poselstwo Polskie w Berlinie w porozumieniu ze Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech i oddziałami terenowymi Związku Polskich Towarzystw Szkolnych poszukiwało wykwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli, Polek, które ukończyły niemieckie seminaria ochroniarskie. Musiały to być przy tym osoby o pełnych kwalifikacjach, a więc dyplomowane wychowawczynie przedszkoli (ze świadectwem dojrzałości), a nie absolwentki Zakładu Kształcenia Piastunek i Opiekunek Dzieci. Osoby te zamierzano wysłać do Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Warszawie, by pogłębiły swoją znajomość języka polskiego i zaznały się z pracą polskich przedszkoli<sup>12</sup>. Ponieważ ze znalezieniem odpowiednich kandydatek były ogromne trudności, do Warszawy wysyłano również te dziewczęta, które ukończyły jedynie Zakład Kształcenia Piastunek i Opiekunek Dzieci. Wśród nich jako pierwsze z Warmii znalazły się Anna Romańska i Agnieszka Kiwittówna. Pisze Chłosta: „Kiwittównie i Romańskiej wystawiono prawie identycznie brzmiące opinie: przygotowanie, inteligencja i znajomość języka ojczystego mierna” (s. 377). Jest to nieporozumienie, którego nie tłumaczy próba wyjaśnienia, że: „Autorką tej opinii była dyrektorka warszawskiego seminarium, która zapewne nie знаła warmińskich dziewcząt uczęszczających do polskiej uczelni. Zarówno Romańska jak i Kiwittówna przed kursem w Warszawie nie uczęszczały do jakiegokolwiek polskiej szkoły. Uczestniczyły tylko, podobnie jak i inne przedszkolanki, w zajęciach kursu kroju i szycia, na którym, jak wiadomo, odbywały się lekcje języka polskiego. Tak więc była to opinia niesprawiedliwa”. Zaczniemy od tego, że wbrew twierdzeniu Chłosty nie była to wcale opinia. Była to wstępna refleksja dyrektorki szkoły, której zamiast dyplomowanych wychowawczyń przedszkoli przysłano na przeszkolenie dziewczęta z ukończonym podstawowym kursem zawodowym. Wyglądało to tak, jak gdyby na kurs specjalistyczny do kliniki przysłano pielęgniarki zamiast lekarzy. Ale zarówno Kiwittówna jak i Romańska doskonale sobie poradziły. Po zakończeniu kursu dyrektorka warszawskiego seminarium wystawiła im taką opinię: „Kiwittówna Agnieszka i Romańska Anna (o jednakowym przygotowaniu Kinderpfegerinnen) wykazały duże zainteresowanie, zrobiły dość dobre postępy”<sup>13</sup>. Ta właśnie dobra opinia o postępach Romańskiej i Kiwittówny na kursie zadecydowała, że Poselstwo Polskie w Berlinie w porozumieniu ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich i Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech postanowiło zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o przedłużenie kursu o dalsze trzy miesiące. Pozwoliłoby to dziewczętom warmińskim na pogłębienie wiadomości fachowych, a przede wszystkim znajomości języka ojczystego<sup>14</sup>. Do przedłużenia kursu nie doszło z powodu braku funduszy. Chodziło przy tym o sumę zaledwie 600 złotych miesięcznie na utrzymanie, bo nauka w seminarium warszawskim była bezpłatna. Niestety, żadna z zainteresowanych

12 Ibidem, k. 46—49, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do MWRIOP z 15 III 1930 r.

13 Ibidem, k. 88—90, Sprawozdanie z kursu zorganizowanego dla 5 wychowawczyń przedszkoli polskich w Niemczech przy Państwowym Seminarium dla Ochroniarek w Warszawie. Por. też: Ibidem, k. 84, Pismo Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich (dalej ZOKZ) do MSZ z 5 XII 1930 r.: „Zaznaczamy, że w ostatniej rozmowie z nami p. Dyrektorka zmieniała nieco swój pierwotny ujemny sąd o wyżej wymienionych”.

14 Ibidem, k. 82—83, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do MWRIOP z 25 XI 1930 r.

instytucji nie potrafiła w swoim budżecie wygospodarować tej sumy<sup>15</sup>. Kiwittówna i Romańska wróciły więc do domu. Pierwsza podjęła prace w ochronce w Worytach, a druga w Skajbotach.

Przystępując do tworzenia polskich przedszkoli na Warmii działacze ruchu polskiego byli zainteresowani w tym pierwszym okresie przede wszystkim w zorganizowaniu przedszkoli w Gietrzwałdzie, Unieszewie i Worytach, a następnie w Nowej Kaletce i Wymoju. Wiązało się to z tym, że jeszcze w roku 1927 w Gietrzwałdzie, Unieszewie i Worytach udzielano lekcji czytania, pisanie i religii po polsku w niemieckiej szkole ludowej. Do 1927 roku uczonego po polsku również w Nowej Kaletce i Wymoju<sup>16</sup>. Na skutek nacisków administracji niemieckiej zaniechano tego w Nowej Kaletce i Wymoju. Działacze ruchu polskiego liczyli, iż utworzenie nowych polskich placówek oświatowych w tych miejscowościach wpłynie na wzmocnienie żywiołu polskiego, że może uda się ponownie wprowadzić lekcje po polsku w szkołach w Nowej Kaletce i Wymoju.

Od pierwszej chwili powstania polskich przedszkoli organizacje niemieckie i niemiecka administracja pilnie śledziły wszelkie poczynania polskich działaczy oświatowych, podejmując kontrakcję. Jan Chłosta pisze: „Po 1935 roku Niemcy podjęli określone działania represyjne wobec polskich przedszkoli. Wyrażało się to przede wszystkim bardzo częstymi wizytacjami inspektora szkolnego, okresowym weryfikowaniem kwalifikacji ochroniarek. Specjalne akcje podejmowała także prasa niemiecka. Tak więc w »Osteroder Zeitung« zamieszczono artykuł, w którym podważano przygotowanie zawodowe polskich przedszkolank stwierdzając, że »kierowniczkami polskich ochronek mogą być tylko osoby z ukończoną specjalną szkołą dla wychowawczyń przedszkoli, a takie szkoły znajdowały się w Olsztynie, Wrocławiu i Zabrze«. W lipcu 1932 roku naczelny prezydent prowincji wydał zarządzenie, które nadawało powiatowym Kreisjugendamtom bezpośredni nadzór nad tymi przedszkolami polskimi, do których uczęszczało mniej niż dziesięcioro dzieci. Równocześnie prowadząca polskie przedszkole była zobowiązana do zgłoszenia w urządzie każdego nowo przyjętego dziecka" (ss. 381—382). Wiele tu nieporozumień.

Oczywiste jest bowiem, że nie „po 1935 roku Niemcy podjęli określone działania represyjne wobec polskich przedszkoli”, ale natychmiast po ich powstaniu. W „Osteroder Zeitung” nie podważano przygotowania zawodowego polskich przedszkolank. Nie miano zresztą potrzeby tego czynić, ponieważ rzeczywistość żadna z przedszkolank na Warmii nie miała formalnych kwalifikacji zawodowych do prowadzenia przedszkola. Żadna z nich, z wyjątkiem Anny Sendrowskiej, która ukończyła Seminarium dla Wychowawczyń Przeszkoli w Poznaniu, nie ukończyła Seminarium, a jedynie Zakład Kształcenia Piastunek i Opiekunek Dzieci. W świetle ustawodawstwa niemieckiego były to kwalifikacje niewystarczające do prowadzenia przedszkoli. Wyjaśnijmy przy okazji, iż w myśl obowiązujących w Rzeszy przepisów za przedszkole uznawano ośrodki liczące więcej niż dziesięcioro dzieci. Ośrodek poniżej dzie-

<sup>15</sup> Ibidem, Pismo Poselstwa RP z prośbą o przedłużenie kursu opatrzone w MWRiOP uwaga: „kto poniesie koszt?” Por. też ibidem, k. 61—61, Pismo Poselstwa RP w Berlinie do MWRiOP z 9 VIII 1930 r.; k. 67, Pismo Dyrekcji ZOKZ do MSZ z 3 X 1930 r.; k. 71, Notatka „Pro domo” MSZ z 11 X 1930 r.

<sup>16</sup> AAN, AB 1955 k. 7, Sprawozdanie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię za r. 1927.



sięciorga dzieci nazywano Spielkreis, co można przetłumaczyć jako „ośrodek zabaw”, czy może lepiej — „ogródek jordanowski”. To, co zamieściła „Osteroder Zeitung” trudno zresztą w ogóle nazwać artykułem. Podała ona po prostu *expressis verbis* treść odpowiedzi, jakiej udzielił pruski minister opieki społecznej Związkowi Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech w sprawie zatrudnienia jako przedszkolanki osoby z ukończonym polskim Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli<sup>17</sup>.

Zwykłym nieporozumieniem jest twierdzenie Chłosty o tym, że w lipcu 1932 roku naczelny prezydent prowincji wydał zarządzenie nadające powiatowym Kreisjugendamtom bezpośredni nadzór nad przedszkolami polskimi, do których uczęszczało mniej niż dziesięcioro dzieci. Zaden naczelny prezydent prowincji nie wydał nigdy takiego zarządzenia. Istniała bowiem na ten temat, ogłoszona 29 lipca 1922 roku, ustawa Rzeszy (*Reichsgesetz für Jugendwohlfahrt*, tzw. *Reichsjugendwohlfahrtsgesetz*), obowiązująca od 1 kwietnia 1924 roku<sup>18</sup> i wydane 12 września 1924 roku na jej podstawie rozporządzenie wykonawcze prezydenta rejencji olsztyńskiej<sup>19</sup>. Pismo przewodnie ówczesnego konsula polskiego w Olsztynie, Józefa Gieburowskiego, nie mówi o zarządzeniu prezydenta rejencji, a jedynie o piśmie prezydenta rejencji<sup>20</sup>. Gdyby autor

17 AAN, MSZ 10747, k. 61. Osteroder Zeitung, 1932, nr 112 z 14 V pisała: „Polnische Kindergärten. Im Ausland erworbene Ausbildung berechtigt nicht zur Beschäftigung in Preussen. Auf eine Anfrage des Verbandes Polnischer Schulvereine in Deutschland an den preussischen Minister für Volkswohlfahrt, teilte dieser folgendes mit: Auf Schreiben vom 23. Dezember 1931, Nr. 4 9080/31 und vom 19. Februar 1932 — 4 1054/32 — betr. Kindergärten der polnischen Minderheit. Zur Leitung eines Kindergartens werden in Preussen nur Personen zugelassen, die eine fachliche Schulung nachweisen können (Erl. v. 9. Dezember 1930 — 3 2201(9.12). Unter fachlicher Schulung ist sozialpädagogische Ausbildung in einem staatlichen oder staatlich anerkannten Kindergärtnerinnenseminar zu verstehen. Für Kindergärtnerinnen, die an Kindergärten in gemischtsprachigen Gebieten des Ostens oder an einem Kindergarten der polnischen Minderheit tätig sein wollen, wird in den drei Kindergärtnerinnenseminaren in Allenstein, Breslau und Hindenburg polnischer Sprachunterricht erteilt. Nach meinen Feststellungen haben an diesen Sprachkursen in den letzten Jahren sovielle Schülerinnen teilgenommen, dass die zur Verfügung stehenden sozialpädagogisch ausgebildeten, polnisch sprechenden Kindergärtnerinnen nicht nur den Bedarf decken, sondern z. T. noch ohne Stellung sind, wie überhaupt die Zahl der beschäftigungslosen Kindergärtnerinnen in Preussen z. Zt. eine sehr hohe ist. Es besteht daher keine Veranlassung, Kindergärtnerinnen mit einer im Ausland erworbenen Ausbildung zur Leitung von Kindergärten der polnischen Minderheit in Preussen zuzulassen (Sehr richtig! Die Red.). Die preussische Regierung wäre auch nicht in der Lage, die Gleichwertigkeit der im Ausland erworbenen Ausbildung mit der in Preussen geforderten Ausbildung festzustellen. ES sollen aber die Kindergärten der Minderheiten nicht schlechter gestellt sein, als die übrigen Kindergärten in Preussen”.

18 Reichsgesetzblatt, 1922, T. 1, nr 54, ss. 633—648, *Reichsgesetz für Jugendwohlfahrt*. Vom 9. Juli 1922; s. 647, *Einführungsgesetz zum Reichsgesetz für Jugendwohlfahrt*. Vom 9. Juli 1922. § 20 tej ustawy stanowił: „Wer ein Pflegekind aufnimmt, bedarf dazu der vorigen Erlaubnis des Jugendamts. In dringenden Fällen ist die nachträgliche Erlaubnis unbezüglich zu bewirken. Wer mit einem solchen Kinde in den Bezirk eines Jugendamts zuzieht, hat die Erlaubnis zur Fortsetzung der Pflege unverzüglich einzuholen. Steht von vornherein fest, dass ein Kind unentgeltlich oder nicht gewerbmässig in vorübergehends Bewahrung genommen wird, so genügt die Anmeldung bei dem Jugendamt.” Natomiast § 24 głosił: „Pflegekinder unterstehen der Aufsicht des Jugendamts. Das gleiche gilt für uneheliche Kinder, die sich bei der Mutter befinden. Die Aufsichtsbefugnisse, insbesondere soweit sie für das gesundheitliche und sittliche Gedeihen des Kindes erforderlich sind, werden nad § 15 oder durch die Landesjugendämter geregelt.”

19 Amtsblatt der Regierung zu Allenstein, 1924, nr 38, ss. 145—148, *Anordnung zur Durchführung des Reichsgesetzes für Jugendwohlfahrt*.

20 AAN, MSZ 10747, Tajne pismo Konsulatu RP w Olsztynie do Poselstwa RP w Berlinie z 27 VII 1932 r.: „w sprawie pisma prezydenta rejencji olsztyńskiej do PKTSzk. na Warmie o ochronkach”.

był sięgnął do towarzyszącego pismu przewodniemu Gieburowskiego, pisma prezydenta rejencji olsztyńskiej, dowiedziałby się wówczas, że nie było to żadne rozporządzenie, a jedynie odpowiedź na polskie wnioski w sprawie otwarcia przedszkoli w powiecie olsztyńskim (*Auf die hier schwebende Anträge um Genehmigung von Kindergärten im Landkreis Allenstein*), w którym to piśmie prezydent rejencji olsztyńskiej domagał się respektowania przez stronę polską postanowień ustawy Rzeszy z 1922 roku i rozporządzenia wykonawczego prezydenta rejencji olsztyńskiej z 1924 roku<sup>21</sup>.

Pisze Chłosta: „Kiedy z początkiem 1936 roku Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Warmię zamierzało otworzyć ochronkę w Wymoju, w wyniku szybkiego przeciwdziałania komórki Bund Deutscher Osten, plan ten został udaremniony, w miejsce tego założono niemiecki dom miodzieżowy. W październiku tego samego roku olsztyński Jugendamt powiadomił Związek Polskich Towarzystw Szkolnych na Warmii, że właścicielka sklepu z Butryn, Runau, jest upoważniona do przeprowadzania kontroli w polskiej ochronce w Nowych Butrynach, a nauczycielki Surrey w Pluskach, Salun w Purdzie i Klatt w Worytach — do bezpośrednich lustracji tamtejszych przedszkoli. Nad ochronką w Skajbotach nadzór miała mieć właścicielka majątku, Zimmermann. Zawiadamiając o tym fakcie Poselstwo Polskie w Berlinie olsztyński konsul nie ukrywał, że osoby te wyróżniają się szczególnie antypolskim nastawieniem. I rzeczywiście z początkiem roku szkolnego 1937/1938 liczba dzieci w przedszkolach zmalała z 269 do 45, a przedszkoli polskich zostało zaledwie pięć” (s. 382).

W październiku 1936 roku olsztyński Jugendamt o niczym takim nie powiadomił Związku Polskich Towarzystw Szkolnych. Miało to miejsce cztery lata wcześniej, dokładnie 22 października 1932 roku, o czym można zresztą przekonać się spojrzawszy na przypis 43 w artykule Chłosty. Trudno zrozumieć, jaki związek miało pismo Jugendamtu z 1932 roku ze spadkiem liczby dzieci w polskich przedszkolach na początku roku szkolnego 1937/1938 i to spadkiem od 269 do 45. Kiedy to przedszkola polskie na Warmii liczyły 269 dzieci?

Cała kwestia sytuacji polskich przedszkoli i to nie tylko na Warmii, ale w całej Rzeszy wymaga przynajmniej krótkiego komentarza. Po wieloletnich staraniach działaczy ruchu polskiego, a głównie Jana Baczewskiego, udało się Polakom zmusić rząd pruski do wydania znanej *Ordynacji szkolnej* z 31 grudnia 1928 roku. W *Ordynacji* tej brak jakiegokolwiek wzmianki o przedszkolach polskich. Nie podjęto też starań o specjalną ordynację w sprawie przedszkoli, podobną do *Ordynacji szkolnej*. W efekcie w sprawach przedszkoli Polacy nie mieli możliwości jakiegokolwiek manewru i musieli podporządkować się obowiązującym w Rzeszy w tym zakresie ustawom. Co więcej, cała obszerna korespondencja polskiej służby konsularnej i działaczy Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech z odpowiednimi władzami niemieckimi zdaje się wskazywać na nie najlepszą znajomość niemieckiego ustawodawstwa odnośnie do przedszkoli. Zemściła się tu na działaczach ruchu polskiego oszczędność, która zmusiła Jana Baczewskiego do wymówienia pracy w Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech referentowi prawnemu Związku Polaków w Niemczech, dr Brunonowi Openkowskiemu, i — niestety — sprawdziły się przewidywania Poselstwa Polskiego w Berlinie. Oto

21 Ibidem, k. 65—66, Pismo prezydenta rejencji olsztyńskiej z 11 VII 1932 r.

bowiem w piśmie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Poselstwo Polskie w Berlinie stwierdzało: „Zgodnie z zapowiedzią, jaką złożył Poseł Baczewski z początkiem października br., widział się on zmuszony do zredukowania budżetu miesięcznego centrali Zw. Tow. Szk. i to w ten sposób, że wymówił z dniem 1 listopada posadę inspektorowi Brassemu, przez co cała praca organizatorska i inspekcyjna została wstrzymana, oraz zrezygnował z usług referenta prawnego Zw. Polaków w N. dr Openkowskiego, któremu dotychczas Zw. Tow. Szk. opłacał połowę wynagrodzenia, co pociągnie za sobą smutne następstwa w opracowaniu podstaw prawnych interpelacji w sprawach szkolnictwa oraz interwencji Zw. Tow. Szkolnych wobec władz centralnych niemieckich. Postąpienie to Posła Baczewskiego było podyktowane tym, że nie chciał przez zmniejszenie subwencji dla poszczególnych Towarzystw Szkolnych dopuścić do zamknięcia polskich szkółek”<sup>22</sup>.

Działacze polskiego ruchu oświatowego w Niemczech jak i polska służba konsularna mieli wystarczającą liczbę sygnałów ze strony władz niemieckich, że większość polskich przedszkolank pracujących w Niemczech nie ma odpowiednich, wymaganych przez niemieckie przepisy kwalifikacji do kierowania przedszkolami (podkreślmy: przedszkolami, a nie tzw. Spielkreis, czyli ośrodkami zabaw). Gorączkowo więc poszukiwano kandydatek z ukończonym niemieckim Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli celem wysłania ich do Polski na przeszkolenie<sup>23</sup>. Z braku takich kandydatek wysyłano, jak w przypadku Kiwittówny i Romańskiej, dziewczęta z ukończonym Zakładem Kształcenia Piastunek i Opiekunek Dzieci. Było to jednak awaryjnym „łataniem dziur”, a nie rozwiązaniem sprawy. Wspomniane pismo prezydenta rejencji olsztyńskiej z 11 lipca 1932 roku było ostatnim sygnałem alarmowym. Dotyczyło ono zresztą nie wszystkich przedszkoli polskich na Warmii, a jedynie ochronek w Chaberkowie, Gietrzwałdzie, Nowej Kaletce i Worytach. Żadna z zatrudnionych w tych placówkach przedszkolank — Otylia Teszner, Marta Hanowska, Anna Kiwitt i Anna Sendrowska — nie miała ukończonego niemieckiego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli, a jedynie Zakład Kształcenia Piastunek i Opiekunek Dzieci. Tylko Anna Sendrowska ukończyła Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Poznaniu, a więc też nie niemieckie. Byt tych przedszkoli, z uwagi na trudność w znalezieniu odpowiednio wykwalifikowanych następczyń, był zagrożony. Prezydent rejencji olsztyńskiej zapowiedział bowiem wyraźnie, iż w przypadku niezalezienia odpowiednio wykwalifikowanych sił przedszkola te zostaną zamknięte z dniem 1 października 1932 roku. „W związku z tym — pisał konsul olsztyński do Poselstwa Polskiego w Berlinie — miejscowe Towarzystwo Szkolne zwróci się do władz o przedłużenie pozwolenia dla zagrożonych ochronek o jeden rok, tj. do 1 X 1933 r. — co, jak przypuszcza kierownik Towarzystwa, przy jednoczesnym poparciu tej sprawy przez Związek Towarzystw Szkolnych w Berlinie, nie powinno napotkać na trudności”<sup>24</sup>. Zagrożenie zostało zażegnane, ochronki te nie zostały zamknięte, ale ich byt był wciąż niepewny. Z tego względu starano się umieścić kilka polskich przedszkolank w nie-

<sup>22</sup> AAN, AB, 1900, k. 294—295, Ścisłe tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do MSZ z 6 XI 1925 r.

<sup>23</sup> AAN, MSZ 10739, k. 46—49, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do MWRIOPI z 15 III 1930 r.

<sup>24</sup> AAN, MSZ 10747, k. 64, Tajne pismo Konsulatu RP w Olsztynie do Poselstwa RP w Berlinie z 27 VII 1932 r.

mieckim Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Olsztynie. 8 lutego 1933 roku konsul polski w Olsztynie, Józef Gieburowski, pisał do Poselstwa Polskiego w Berlinie: „Konsulat zawiadamia, że tutejsze Towarzystwo Szkolne po porozumieniu się z Konsulatem poleciło kilku ochroniarce polskim zgłosić się do dyrekcji katolickiego seminarium ochroniarskiego w Olsztynie celem poinformowania się o warunkach przyjęcia do seminarium kandydatek nie posiadających wymaganego cenzusu wykształceniowego. Dyrektorka seminarium wizytą tą zaskoczona, po wyjaśnieniu przez ochroniarki polskie, co je do tego kroku skłoniło, udzieliła wymaganych wyjaśnień, z których wynika, że kandydatki muszą się poddać egzaminowi wstępnemu z następujących przedmiotów: 1) z literatury i języka niemieckiego (wypracowanie pisemne na temat dowolny lub z literatury niemieckiej), 2) z matematyki w zakresie wiadomości 8 klas szkoły powszechnej (praca piśmienna), 3) z nauk przyrodniczych, 4) z geografii i historii, 5) z nauki o państwie (Bürgerkunde). Opłata szkolna w seminarium wynosi 200 mk, rocznie, płatnych w ratach kwartalnych z góry. Zgłoszenie na nowy kurs dwuletni, rozpoczynający się w kwietniu, winno nastąpić do 15 lutego br. Jako kandydatki proponuje Towarzystwo Szkolne następujące ochroniarki: 1. Teschner z Nowej Kaletki, 2. Anna Kiwitt z Gietrzwałdu, 3. Agnieszka Kiwitt z Woryt (nie jest spokrewniona z Anna), 4. Sendrowska (Agata?) z Purdy. Naturalnie Konsulat nie może przewidzieć rezultatu egzaminu wstępnego, ale spodziewa się, że jedna albo dwie kandydatki egzamin ten złożą. W razie pomyślnego wyniku egzaminu i przyjęcia na kurs, Konsulat proponuje udzielenie przyjętym na kurs ochroniarce przez Zw. Tow. Szk. urlopu bezpłatnego na czas trwania nauki oraz stypendium z wrotnego [podkr. w oryginale — B.K.-P.] w kwocie 65 mk. miesięcznie plus opłata roczna, z tym że stypendystki zobowiążą się po ukończeniu seminarium przynajmniej do 3-letniej pracy w ochronkach polskich i do potrącen najwyżej 15% tytułem zwrotu stypendium z późniejszych poborów ochroniarskich. Czas spędzony na kursie wlicza się do lat służby ochroniarskiej. Konsulat prosi Poselstwo o traktowanie sprawy jako bardzo pilnej i zakomunikowanie decyzji Poselstwa w sprawie powyższej, ponieważ w razie przyjęcia kandydatek staje się aktualny przyjazd wykwalifikowanych ochroniarek na teren tutejszy. Fundusz potrzebny na stypendia dla ochroniarek pochodziłby z zaoszczędzonych kwot z funduszu przeznaczonego dla ochroniarek i ochronek warmińskich, które uległy przejściowemu zamknięciu”<sup>25</sup>.

Projekt ten zyskał aprobatę Poselstwa Polskiego w Berlinie, które zwróciło się do Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech z prośbą o wyszukanie wykwalifikowanych zastępczyń na miejsce mających podjąć naukę w niemieckim seminarium ochroniarek polskich z Warmii. Poselstwo zaznaczało przy tym, iż nie posiada na ten cel żadnych funduszy<sup>26</sup>.

Nie udało mi się odnaleźć materiałów, pozwalających na prześledzenie dalszych losów tego ciekawego i słusznego skądinąd projektu. Wydaje się, że do jego realizacji nie doszło. Działo się to już zresztą w zmienionych warunkach politycznych. Niemiecki *Rechtsstaat* przemienił się w „państwo stanu wyjątkowego”. Walkę z wszelkimi przejawami działalności ruchu polskiego, a więc i polskimi przedszkolami, przejął Bund Deutscher Osten, jego „mężowie

<sup>25</sup> AAN, MSZ 10739, k. 104–106, Tajne pismo Konsulatu RP w Olsztynie do Poselstwa RP w Berlinie z 8 II 1933 r.

<sup>26</sup> Ibidem, k. 106, Tajne pismo Poselstwa RP w Berlinie do Konsulatu RP w Olsztynie z 2 III 1933 r.

zaufania" zaś nie zadawali sobie trudu, chyba że w bardzo wyjątkowych wypadkach, poszukiwania jakichkolwiek podstaw prawnych w walce z Polakami. Zresztą upadł i sam przedmiot sporu, a mianowicie kwestia formalnych kwalifikacji polskich ochroniarek, ponieważ żadne z polskich przedszkoli nie liczyło wówczas dziesięciorga dzieci.

Trudno zgodzić się z twierdzeniem Chłosty, że „brak pełnej dokumentacji uniemożliwia wszechstronne przedstawienie tematu” (s. 372). Materiały przechowywane w Archiwum Akt Nowych pozwalają na próbę w miarę wyczerpującego omówienia działalności przedszkoli polskich na Warmii w latach międzywojennych. I właśnie artykuł Jana Chłosty wskazuje na potrzebę przeprowadzenia rzetelnych badań nad tym tematem.